

Stosunki międzynarodowe – między pozytywizmem a postpozytywizmem

Magdalena Kozub-Karkut

Wyższa Szkoła Administracji w Bielsku-Białej

Przedmiotem niniejszego artykułu są problemy obszaru badawczego stosunków międzynarodowych, wynikające przede wszystkim z podziałów teoretycznych powstałych wskutek tzw. wielkich debat. Tekst odnosi się także do konsekwencji debat teoretycznych dla rozwoju dyscypliny i ewentualnych możliwości ich kontynuacji. Ponadto jako źródło niewystarczającego postępu naukowego w stosunkach międzynarodowych wskazano wielodyscyplinarność tego obszaru badawczego, która przez badaczy nie zawsze jest oceniana jednoznacznie. W drugiej części publikacji przedstawiono główną oś podziału ostatniej, czwartej debaty, a więc teorie pozytywistyczne i postpozytywistyczne. Różnice pomiędzy nimi pokazano przede wszystkim na podstawie ich stosunku do zagadnienia przyczynowości oraz do roli, jaką przypisują społecznym kontekstom. Publikacja podejmuje też próbę osadzenia zagadnień czwartej debaty w warunkach polskiego dyskursu.

Słowa kluczowe: stosunki międzynarodowe, pozytywizm, postpozytywizm, debaty interparadymatyczne, wielodyscyplinarność.

Obszar badawczy stosunków międzynarodowych (SM)¹ już od początku instytucjonalizacji boryka się z wieloma problemami, a literatura przedmiotu zarzuca mu niejednokrotnie niezadowolający postęp naukowy². Wśród jego przyczyn najczęściej wymienia się pluralizm – uznawany zarówno za źródło żywotności dyscypliny, jak i przyczynę nieustannych podziałów³. Ponadto rozwojowi dyscypliny towarzyszyły

Magdalena Kozub-Karkut – doktor, Zakład Stosunków Międzynarodowych, Wyższa Szkoła Administracji w Bielsku-Białej.

¹ W niniejszej publikacji używam określeń „dyscyplina naukowa” i „nauka” w odniesieniu do SM, mając jednak świadomość, że w Polsce nie mają one (jeszcze) takiego statusu. Warto także nadmienić, że dyskusja na temat tego, czy stosunki międzynarodowe określić można mianem odrębnej dyscypliny naukowej, toczy się nie tylko wśród polskich badaczy i nawiązuje do pytania Mortona Kaplana z 1961 r. Zob. M. Kaplan, *Is International Relations a discipline?*, „Journal of Politics” 1961, t. 23, s. 62–76; H.L. Turton, *The importance of re-affirming IR's disciplinary status*, „International Relations” 2015, t. 29, nr 2, s. 244.

² Ukonstytuowanie się dyscypliny w 1919 r. sprawiło, że stosunki międzynarodowe od początku funkcjonowania były nauką anglo-amerykańską i powstały w odpowiedzi na konkretne zapotrzebowania polityczne – budowy pokojowych relacji międzynarodowych po I wojnie światowej.

³ Por. J. Levy, *2008 ISA Annual Convention Call for Papers*, International Studies Association, <http://www.isanet.org/> (data dostępu: 1.04.2015), cyt. za: E. Haliżak, *Obszar badawczy nauki o stosunkach międzynarodowych*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2015, t. 51, nr 2, s. 10.

zawsze obawy co do tego, czy refleksji w ramach SM przynależy jest status prawdziwej naukowości, właściwej naukom przyrodniczym, oraz czy wiedza, którą ta refleksja generuje, ma praktyczne zastosowanie.

Celem niniejszej publikacji uczyniłam charakterystykę ostatniej debaty toczącej się w obrębie dyscypliny, a mianowicie pomiędzy zwolennikami teorii pozytywistycznych i postpozytywistycznych⁴, która wywołała najbardziej znaczące pęknięcie w obszarze badawczym, oraz jej ewentualnych konsekwencji dla rozwoju i postępu SM. Ponadto przedmiotem publikacji jest także próba osadzenia czwartej debaty w polskim dyskursie, który przez polskie środowisko wciąż jest oceniany dosyć krytycznie i nie zawsze można w nim odnaleźć wątki poruszane w debatach toczonych za granicą⁵. Nie stawiam sobie jednak za cel oceny polskiego dorobku w tym zakresie, lecz jedynie podjęcie próby odpowiedzi, czy zagadnienia istotne z punktu widzenia czwartej debaty są w polskim dyskursie widoczne⁶. Artykuł składa się z dwóch części. Pierwsza przedstawia krótką charakterystykę rozwoju dyscypliny badawczej SM oraz zagadnienie jej wielodyscyplinarności, które również uważane jest za przyczynę problemów. W drugiej części przedstawiam główną oś podziału czwartej debaty. Z uwagi na ograniczenia objętościowe artykuł koncentruje się tylko na jej wybranych wątkach, odwołując się także do zagadnień metateoretycznych.

⁴ Określeń „pozytywizm” i „postpozytywizm” użyto w niniejszym tekście na podstawie publikacji Steve’a Smitha, Yosefa Lapida i Roberta Keohane’a. Smith w 1996 r. określił mianem teorii krytycznych postmodernizm, feminizm, poststrukturalizm i Teorię Krytyczną, wskazując, że ich przedstawiciele określają siebie mianem postpozytywistów, pozostając w opozycji do założeń pozytywistycznych, nie negując ich jednak *en bloc*, lecz krytycznie odnosząc się jedynie do wybranych aspektów pozytywizmu. Lapid już w 1989 r. zauważył, że to właśnie debata na linii pozytywizm – postpozytywizm będzie kolejną w obszarze badawczym SM. Rok wcześniej, bo w 1988 r., Keohane na określenie tych dwóch grup teorii użył terminów „racjonalizm” i „reflektywizm”. Literatura przedmiotu wyodrębnia także podział na teorie dążące do wyjaśniania rzeczywistości i te aspirujące do jej zrozumienia. Analizując czwartą debatę w stosunkach międzynarodowych, należy zatem mieć na uwadze podziały na linii: racjonalizm – reflektywizm, czy też pozytywizm – postpozytywizm, uwzględniając, że na reflektywizm i postpozytywizm składają się teorie niejednokrotnie różniące się od siebie pod wieloma względami, ale połączone sprzeciwem wobec pozytywizmu. Por. S. Smith, *Positivism and beyond*, w: S. Smith, K. Booth, M. Zalewski (red.), *International Theory: Positivism and Beyond*, Cambridge University Press, Cambridge 1996, s. 12; Y. Lapid, *The third debate: On the prospects of international theory in a post-positivist era*, „International Studies Quarterly” 1989, t. 33, passim; R. Keohane, *International Institutions and State Power: Essays in International Relations Theory*, Westview Press, Boulder 1989.

⁵ Dosyć krytyczną ocenę stanu polskiej nauki o stosunkach międzynarodowych postawił w jednej ze swoich publikacji Jacek Czaputowicz. Por. J. Czaputowicz, *Czy interdyscyplinarność jest właściwym kierunkiem rozwoju stosunków międzynarodowych w Polsce?*, w: A. Gałganek, E. Haliżak, M. Pietraś (red.), *Wielo- i interdyscyplinarność nauki o stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Rambler, Warszawa 2012, s. 231–248.

⁶ Analiza stanu nauki o stosunkach międzynarodowych i studiach europejskich w Polsce przeprowadzona została przez pracowników Uniwersytetu Warszawskiego w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki. Zob. J. Czaputowicz, A. Wojciuk, K. Ławniczak, *Nauka o stosunkach międzynarodowych i studia europejskie w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2015.

„Debata o...”, czyli ponowne pytania o naukę

Socjologia SM określana jest za pomocą tzw. wielkich debat (*great debates*)⁷, które za Ole Wæverem uznaje się za immanentne cechy tego obszaru badawczego⁸ i którym towarzyszą także wątpliwości dotyczące ich klasyfikacji⁹. Współcześnie jednak literatura przedmiotu zauważa, że taki sposób charakteryzowania dyscypliny wydawać się może nieco przestarzały. Nie brakuje też opinii sugerujących, że postęp dyscypliny dokonuje się raczej nie dzięki debatom, lecz pomimo ich¹⁰, a współcześni badacze funkcjonują już raczej w warunkach „po debatach” aniżeli w jednej z nich. Również w polskiej debacie widoczne stają się głosy sceptyczne wobec „mitu założycielskiego” dyscypliny, którą zgodnie z nim ukonstytuować miał spór między realizmem a idealizmem¹¹.

W niektórych publikacjach pojawiały się także nieścisłości dotyczące tego, z którą z kolei debatą mieliśmy ostatnio do czynienia. Debata pomiędzy zwolennikami teorii pozytywistycznych a postpozytywistami określana jest powszechnie mianem czwartej debaty, jakkolwiek Lapid nazwał ją w 1989 r. trzecią, w związku z tym, że debata (synteza) neo-neo, określająca spór pomiędzy neoliberalnym instytucjonalizmem a neorealizmem, nie była przez niego potraktowana jako odrębna¹². W 2014 r., a więc 25 lat po publikacji *The third debate: On the prospects of international theory in a post-positivist era*, autor przyznał jednak, że wprowadził tym samym zupełnie niezamierzone nieporozumienie¹³. Wspomnieć należy także publikację Chrisa Browna,

⁷ Por. A. Gałganek, *Teorie stosunków międzynarodowych a filozofia nauki*, „Przegląd Strategiczny” 2013, nr 2, s. 13–48.

⁸ W ten sposób czynią to także polskie podręczniki. Zob. J. Czuputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006; T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006.

⁹ Zob. O. Wæver, *The rise and fall of the inter-paradigm debate*, w: S. Smith, K. Booth, M. Zalewski (red.), *International Theory...*, op.cit., s. 149–185; Y. Lapid, *The third debate...*, op.cit., s. 235–254; M. Pietraś, *Przestrzeń badawcza nauki o stosunkach międzynarodowych*, „Politeja” 2015, t. 36, nr 4, s. 65–97; E. Haliżak, *Przedmiot, teoria i metodologia nauki o stosunkach międzynarodowych*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2015, t. 51, nr 1, s. 11–34.

¹⁰ D. Lake, *Why „isms” are evil: Theory, epistemology, and academic sects as impediments to understanding and progress*, „International Studies Quarterly” 2011, t. 55, nr 2, s. 465–480; P.T. Jackson, D. Nexon, *Paradigmatic faults in international relations theory*, „International Studies Quarterly”, t. 53, nr 4, s. 907–930.

¹¹ Por. T. Pawłuszko, *Anglosaskie źródła nauki o stosunkach międzynarodowych*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2011, t. 44, nr 2–3, s. 91–114. Autor koncentruje się co prawda tylko na dwóch pierwszych debatach, niemniej jednak w sposób interesujący odwołuje się do socjologii dyscypliny w ogóle.

¹² Niemniej jednak, według niektórych, trzecia wielka debata obejmowała także zagadnienia związane z relacjami między gospodarką a polityką, przywołując do dyskusji międzynarodową ekonomię polityczną i teorię marksistowskie. Dlatego też często określana jest przez literaturę przedmiotu jako debata pomiędzy neoliberalizmem i neorealizmem a neomarksizmem. W polskiej debacie jedną z prób klasyfikacji debat podjął Andrzej Polus. Zob. idem, *Kryzys teorii stosunków międzynarodowych w dobie globalizacji*, „Kultura – Historia – Globalizacja” 2010, nr 8, s. 233–143.

¹³ Y. Lapid, *25 years after The Third Debate: Two (pianissimo) bravos for IR Theory*, <http://www.isanet.org/Publications/ISQ/Posts/ID/304/25-Years-after-The-Third-Debate-Two-pianissimo-bravos-for-IR-Theory> (data dostępu: 10.06.2016).

w której wskazuje on krytyczny realizm jako stanowisko filozoficzne, które z czasem przewyciężyć może problemy czwartej debaty. Koncentrując swoją uwagę raczej na ontologii SM aniżeli samych możliwościach ich poznania, realizm krytyczny może dać impuls do kolejnej, piątej już, debaty¹⁴, co właściwie wywołać mogłoby kolejne debaty o charakterze raczej filozoficznym, a nie zbliżonym do problemów relacji międzynarodowych.

Podobnie Emilian Kavalski nakreślił możliwość rozwoju piątej debaty i przywołał w jednej ze swoich publikacji pojęcie teorii złożonej czy teorii złożoności (*complexity theory*)¹⁵. Jego zdaniem, poziom złożoności współczesnych stosunków międzynarodowych implikuje konieczność ich analizy przy użyciu teorii zakładającej współistnienie wielu porządków: linearnych, nieliniowych i alinearnych. W konsekwencji rezultaty nieoczekiwane wcześniej przez badacza nie powinny być dla niego zbyt zaskakujące. Teorię złożoności charakteryzują trzy zasady, odróżniające ją jednocześnie od tradycyjnych teorii SM i stanowiące cechy piątej wielkiej debaty. Po pierwsze, zasada dialogu, czyli funkcjonowania pewnego rodzaju aporetycznej dwoistości (np. między podmiotem a strukturą) z jednoczesnym założeniem o tym, że ogół relacji międzynarodowych tworzy pewną całość. Po drugie, zasada rekurencyjności, wskazująca badaczom nieustanne sprzężenie zwrotne pomiędzy przyczyną a skutkiem, które w zależności od analizowanych zjawisk „zamieniają się miejscami”. Po trzecie, poszczególne analizowane elementy są jednocześnie częściami większych całości, co autor określił angielskim terminem *holongrammic principle*¹⁶.

Jak już wspomniano, część badaczy podziela tezę, że wszystkie dotychczasowe debaty nie przyczyniły się znacząco do rozwoju samej dyscypliny, a w ostatnim czasie dyskutowane jest już nawet pojęcie debaty. Przedstawiciele dominujących teorii czy paradygmatów co do zasady nie prowadzili debat, lecz raczej wzajemnie się ignorowali, a w danym czasie funkcjonowały „dwie równoległe interpretacje” świata. Podobnie Brian C. Schmidt zaznaczył, że ostatnie publikacje dotyczące samej historii dyscypliny, podające w wątpliwość istnienie pierwszej wielkiej debaty pomiędzy idealistami a realistami, kwestionują opisywanie rozwoju dyscypliny poprzez odwoływanie się do wielkich debat w ogóle¹⁷. Przyjęcie tej tezy wiązałoby się jednak z koniecznością nowego, zupełnie innego spojrzenia na historię rozwoju SM i stworzeniem całkiem nowego sposobu rekonstrukcji dyscypliny.

¹⁴ Zob. Ch. Brown, *Situating critical realism*, „Millennium: Journal of International Studies” 2007, t. 35, nr 2, s. 409–416.

¹⁵ Zob. E. Kavalski, *The fifth debate and the emergence of complex international relations theory: Notes on the application of complexity theory to the study of international life*, „Cambridge Review of International Affairs” 2007, t. 20, nr 3, s. 435–454.

¹⁶ Autor użył terminu *holons*, który nawiązuje do angielskich terminów *whole* i *parts*, oznaczających odpowiednio: całość i części. Zob. E. Kavalski, *The fifth debate...*, op.cit., s. 444.

¹⁷ B.C. Schmidt, *On the history and historiography of international relations*, w: W. Carlsnaes, T. Risse, B.A. Simmons (red.), *Handbook of International Relations*, Sage Publications, Thousand Oaks 2013, s. 3–28.

Sytuacja ta sprawia, że badacze SM prowadzą już pewnego rodzaju „debatę o debacie”, czy też „debatę o debatach”, co znakomicie oddaje tytuł publikacji Petera Wilsona – *Where are we now in the debate about the first great debate?*¹⁸ Niemniej jednak, podążając za ideą Thomasa G. Weissa i Rordena Wilkinsona, można stwierdzić, że czas wielkich debat sprawiał, iż przedstawiciele każdej z konkurujących ze sobą teorii mieli świadomość przynależności do tego samego obszaru badawczego, posługiwali się językiem zrozumiałym dla drugiej strony¹⁹, określając się wręcz nawzajem mianem „zwaśnionego rodzeństwa”²⁰. Ich zdaniem, współczesne spory, będące w głównej mierze rezultatem podziału na pozytywistów i postpozytywistów, spowodowały funkcjonowanie reprezentantów poszczególnych teorii wręcz w „zamkniętych twierdzeniach”, odrzucenie jakiegokolwiek dialogu z innymi²¹ i pozostanie w „okopach swoich poglądów”. W polskim dyskursie ten pogląd dobrze oddaje publikacja Teresy Łoś-Nowak, która pokazując „dorobek” czwartej debaty, przywołuje jednocześnie obawy o to, że może ona stanowić pretekst dla podkopania całego dotychczasowego dorobku dyscypliny²².

Badacze SM funkcjonują właściwie w sektach, a same debaty przybrały postać debat teologicznych, dlatego też m.in. David Lake postuluje porzucenie takiego sposobu badania rzeczywistości międzynarodowej, który wiązałby badacza z jedną teorią, i proponuje skupienie uwagi na konkretnych problemach współczesnych SM²³. Brak pewności co do statusu i możliwości dalszego rozwoju dyscypliny był też przyczyną wydania specjalnego numeru czasopisma „European Journal of International Relations” w 2013 r., którego przewodnią myślą było pytanie o koniec wielkich debat w obszarze badawczym SM, nawiązujące także do wcześniejszego pytania Wævera: *Still a discipline after all these debates?*²⁴ Stąd też zasadne wydaje się, że SM nie są współcześnie określane poprzez jedną wielką debatę, lecz wiele mniejszych dyskusji toczonych pomiędzy przedstawicielami różnych teorii, próbującymi przede wszystkim analizować konkretne zjawiska przez pryzmat konkretnych ram teoretycznych. Polskie

¹⁸ P. Wilson, *Where are we now in the debate about the first great debate?*, w: B. Schmidt (red.), *International Relations and the First Great Debate. New International Relations*, Routledge, Londyn 2012, s. 133–151.

¹⁹ T.G. Weiss, R. Wilkinson, *Global governance to the rescue: Saving international relations?*, „Global Governance” 2014, t. 20, s. 24–25.

²⁰ Określenie to dotyczy neorealizmu i neoliberalnego instytucjonalizmu. Keohane i Lisa Martin stwierdzili bowiem, że neorealizm tak bardzo upodobił się do neoliberalnego instytucjonalizmu, że można nazwać go jego „przyrodnym bratem”. Zob. R.O. Keohane, L. Martin, *Institutional Theory, Endogeneity and Delegation*, Working Paper Series 99–07, Weatherhead Center for International Affairs, Harvard University, Cambridge 1999, s. 3, cyt. za: R. Jervis, *Realism, neoliberalism and cooperation: Understanding the debate*, „International Security” 1999, t. 24, nr 1, s. 43.

²¹ O. Wæver, *The rise and fall...*, op.cit., s. 158, cyt. za: A. Polus, *Kryzys teorii stosunków międzynarodowych w dobie globalizacji*, „Kultura – Historia – Globalizacja” 2010, nr 8, s. 133–143.

²² T. Łoś-Nowak, *Wyjaśniać czy interpretować: Dylematy czwartej debaty interparadygmatycznej*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2008, t. 29, nr 1–2, s. 29–47.

²³ D. Lake, *Why „isms” are evil...*, op.cit., passim.

²⁴ Pytanie w tłumaczeniu na język polski znaczy tyle, co: „Wciąż dyscyplina po tak wielu debatach?”.

publikacje raczej starają się uwypuklić zalety pluralizmu teoretycznego i w mnogości stanowisk teoretyczno-metodologicznych upatrują źródła rozwoju dyscypliny. Dla przykładu Marek Pietraś wskazuje, że w złożonej rzeczywistości międzynarodowej wiele teorii cząstkowych stwarza możliwość wyboru odpowiednich narzędzi badawczych²⁵.

Drugą, poza teoretycznymi debatami, przyczyną „problemów” dyscypliny może być jej interdyscyplinarność. Badacze SM korzystali i nadal korzystają z dorobku wielu innych dyscyplin, takich jak: nauki polityczne, socjologia, ekonomia etc. Nauka o stosunkach międzynarodowych doświadczała niejednokrotnie takich samych przemian jak pozostałe dyscypliny, czego dowodzi chociażby druga debata. Barry Buzan i Richard Little zauważyli jednak, że to właśnie ciągle „zapożyczanie” od innych dyscyplin naukowych stało się najważniejszą przyczyną niewystarczającego postępu w obszarze badawczym SM²⁶. Nie jest to jednak pogląd podzielany przez wszystkich. Zapożyczanie czy też po prostu stosowanie metod właściwych innym dyscyplinom może wzbogacać obszar badawczy SM i umożliwiać chociażby stosowanie metod ilościowych typowych dla ekonomii czy socjologii²⁷.

Wielo- lub interdyscyplinarność stosunków międzynarodowych nie zawsze znaczyła jednak to samo. W czasie powstawania samej dyscypliny, a więc w okresie dwudziestolecia międzywojennego, w pierwszych katedrach stosunków międzynarodowych pracowali głównie prawnicy czy historycy²⁸. Było to zjawisko całkowicie zrozumiałe i akceptowane przez środowisko, które w tamtym okresie podzielało wiele wspólnych idei i potrzebę naukowej refleksji nad zagadnieniami: wojny, pokoju czy ogółu relacji międzypaństwowych. Ówczesni badacze stosunków międzynarodowych korzystali z teorii i metod innych dyscyplin, które wszakże sami reprezentowali. Połączył ich jednak jeden przedmiot badawczy, wynikający ze wspólnych problemów całej społeczności międzynarodowej. Te problemy łączące przedstawicieli różnych dyscyplin umożliwiały im dialog prowadzony w „rozumiałym dla wszystkich języku”²⁹. Stąd też teza Ashwortha o „transdyscyplinarnym” charakterze obszaru badawczego stosunków międzynarodowych w tamtym okresie³⁰.

Sytuacja zmieniła się jednak po II wojnie światowej, kiedy centrum rozwoju naukowej refleksji nad światową polityką przeniosło się z Europy (a konkretnie z Wielkiej

²⁵ M. Pietraś, *Przestrzeń badawcza...*, op.cit., s. 65–97.

²⁶ B. Buzan, R. Little, *Why international relations has failed as an intellectual project and what to do about it*, „Millennium – Journal of International Studies” 2001, t. 30, nr 1, s. 19–39.

²⁷ W Polsce zagadnienie wielo- i interdyscyplinarności nauki o stosunkach międzynarodowych poruszone zostało podczas jednej z konferencji Polskiego Towarzystwa Studiów Międzynarodowych, której efektem jest publikacja pod redakcją A. Gałganka, E. Haliżaka i M. Pietrasia, *Wielo- i interdyscyplinarność...*, op.cit.

²⁸ Jak wskazuje Lucian Ashworth, politolodzy nie stanowili wówczas większości wśród badaczy środowiska międzynarodowego, a David Mitrany (z wykształcenia politolog) był, według tego autora, przedstawicielem mniejszości w obrębie „nowej dyscypliny”.

²⁹ L. Ashworth, *Interdisciplinarity and international relations*, „European Political Science” 2009, t. 8, nr 1, s. 16–25.

³⁰ *Ibidem*, s. 18.

Brytanii) do Stanów Zjednoczonych, gdzie uniwersyteckie katedry stosunków międzynarodowych lokowane były głównie przy wydziałach nauk politycznych, co do dziś nierozzerwalnie związało stosunki międzynarodowe z naukami politycznymi i co niektórzy określają dzisiaj mianem „uwięzienia w naukach politycznych”³¹. Dobrze ilustruje tę sytuację dzisiejszy status tej (sub)dyscypliny w Polsce. Stosunki międzynarodowe zaliczane są do obszaru i dziedziny nauk społecznych, ale nie funkcjonują jako odrębna dyscyplina, lecz jedynie jako specjalność w obrębie nauk politycznych³².

Od 1945 r. badacze stosunków międzynarodowych starali się uwidaczniać swoją odrębność od nauk politycznych, wskazując na inne dla SM przedmiot i metody badawcze. W konsekwencji okres zimnej wojny był czasem, kiedy SM pozostawały „zamknięte” na dorobek wszystkich innych dyscyplin, a zmianę przyniosła dopiero czwarta debata, która na nowo przywołała w dyskusji zagadnienia właściwe takim dyscyplinom, jak: filozofia, socjologia, ekonomia etc. Analizy relacji międzynarodowych w ostatnich latach nawiązują do wielu teorii wywodzących się z różnych dyscyplin, stąd też na nowo określane jest zagadnienie interdyscyplinarności stosunków międzynarodowych, którą Ashworth nazywa wielodyscyplinarnością³³, co – biorąc pod uwagę charakter współczesnego nam dyskursu – wydaje się zabiegiem jak najbardziej słusznym.

Niemniej jednak za Justinem Rosenbergiem zauważyć można, że SM, chociaż korzystają z innych dyscyplin, to same jak dotąd nie zaoferowały swojego dorobku żadnej z nich. Na problem ten wskazywali też, przywoływani już w niniejszym tekście, Buzan i Little, a wśród przedstawicieli polskiego środowiska zagadnienie to poruszył m.in. Andrzej Gałganek, nazywając SM „półprzepuszczalną membraną”³⁴.

Taka sytuacja to wynik przywiązania do nauk o polityce i ciągłego (już niemal stoletniego) przekonania o niedojrzałości dyscypliny. Już od czasu publikacji Edwarda Carra, poprzez zdefiniowanie ontologii stosunków międzynarodowych jako relacji pomiędzy grupami ludzi w warunkach anarchii, dyscyplina powiązana została z naukami o polityce. Po pierwsze, poprzez odniesienie do arystotelesowskiej charakterystyki człowieka jako *zoon politikon* i w konsekwencji odwołanie do pojęcia władzy. Po drugie, poprzez wskazanie, że przedmiot badania SM to środowisko anarchiczne, pozbawione jednego, centralnego ośrodka władzy, a więc *de facto* odwołanie się do czegoś, czego nie ma. Taka charakterystyka przedmiotu badania SM sprawia, że właściwie nie można wskazać tego, czym naprawdę zajmuje się ta dyscyplina i co ją ostatecznie konstytuuje. Wśród całego dorobku teorii SM nie można odnaleźć takiego określenia przedmiotu badania, który jednoznacznie decydowałby o tym, że mamy do czynienia z odrębną

³¹ J. Rosenberg, *International relations in the prison of political science*, „International Relations” 2016, t. 30, nr 2, s. 127–153.

³² Jest to stan na czerwiec 2016 r., który być może ulegnie zmianie w związku z prośbą złożoną do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego o wszczęcie procedury ustanowienia dyscypliny „nauka o stosunkach międzynarodowych”.

³³ L. Ashworth, *Interdisciplinarity...*, op.cit., s. 20.

³⁴ A. Gałganek, *Międzynarodowe socjologia historyczna i genealogia międzynarodowości*, w: A. Gałganek, E. Haliżak, M. Pietras (red.), *Wielo- i interdyscyplinarności...*, op.cit., s. 86.

dyscypliną, a przecież od 1919 r. nieustannie podkreśla się jej odrębny przedmiot badania. Stosunki międzynarodowe stały się, tym samym, więzaniem nauk politycznych i jako odrębna dyscyplina nie potrafią określić tego, co je konstytuuje bez nawiązania do nauk o polityce³⁵. Wyjście z tej pułapki zapewnić może jedynie nowe zdefiniowanie tego, czym tak naprawdę zajmują się stosunki międzynarodowe. Rosenberg wskazuje, że to mnogość czy wielorakość (*multiplicity*) życia społecznego może określić SM jako odrębny przedmiot. Fakt, iż społeczeństwa (państwa, narody etc.) wchodzi z sobą w różnego rodzaju interakcje, na różnych poziomach i z różnymi konsekwencjami, określa to, czym zajmują się stosunki międzynarodowe. Dlatego właśnie przedmiot badania SM „nie mieści” się w zagadnieniach poruszanych przez nauki o polityce, socjologię czy geografę. Inne dyscypliny, jakkolwiek wzbogacają dorobek SM, to jednak nie poruszają tego zagadnienia, jakim jest właśnie wielowymiarowość relacji pomiędzy społeczeństwami zorganizowanymi współcześnie w państwa narodowe. Jednoznaczne i oderwane od nauk o polityce zdefiniowanie przedmiotu badania SM może przyczynić się do zaoferowania ich dorobku innym dyscyplinom i tym samym przejścia do kolejnego etapu rozwoju³⁶. W polskiej debacie problem wielodyscyplinarności nauki o stosunkach międzynarodowych, a szczególnie jej relacji z naukami o polityce, poruszają m.in. Edward Haliżak i Jacek Czaputowicz. Próba wyraźnego oddzielenia się od nauk o polityce wynika przede wszystkim z dążenia do uzyskania statusu odrębnej dyscypliny stosunków międzynarodowych, w co zaangażowana jest część polskiego środowiska. Czaputowicz, w cytowanej już publikacji, podkreślając znaczenie interdyscyplinarności badań z obszaru nauk społecznych, wskazuje, że nauka o stosunkach międzynarodowych w Polsce wciąż pozostaje wielo- zamiast interdyscyplinarną. Wielodyscyplinarność zdefiniował bowiem jako sytuację pracy różnych dyscyplin na jednym polu badawczym bez próby syntezy reprezentowanych podejść. Interdyscyplinarność natomiast wymaga już jednak, jego zdaniem, syntezy struktur kognitywnych różnych dyscyplin pracujących w tym samym obszarze. Nie wystarczy zatem, aby badacze stosunków międzynarodowych reprezentowali różne dyscypliny, lecz konieczne jest, by sami byli interdyscyplinarni. Aby to osiągnąć, potrzebne jest „zdyscyplinowanie” stosunków międzynarodowych w oparciu o wypracowane teorie i metodologie³⁷. Diagnoza wydaje się słuszna, biorąc po uwagę, że nauka o stosunkach międzynarodowych w Polsce wciąż pozostaje raczej w fazie odbioru teorii zza granicy, co jest tylko jednym z etapów jej konstytuowania się. Dla ostatniego etapu potrzebne jest „wyzwolenie się” z recepcji i przejście do konstruowania własnego namysłu teoretycznego i metodologicznego. Niemniej jednak zagadnienie wielo- i interdyscyplinarności stosunków międzynarodowych jest podejmowane przez polskie

³⁵ J. Rosenberg, *International relations...*, op.cit., s. 8.

³⁶ Ibidem, s. 9–15.

³⁷ J. Czaputowicz, *Czy interdyscyplinarność jest właściwym kierunkiem rozwoju stosunków międzynarodowych w Polsce?*, w: A. Gałganek, E. Haliżak, M. Pietras (red.), *Wielo- i interdyscyplinarność...*, op.cit., s. 231–248.

środowisko naukowe, świadome stanu współczesnej debaty, podkreślającej zarówno konieczność uwzględniania wielu podejść teoretycznych i metodologicznych, jak i możliwości scalania wiedzy w warunkach interdyscyplinarności.

Pozytywizm v. postpozytywizm – „ostatni” podział w obrębie dyscypliny

Na skutek tzw. filozoficznego zwrotu lat 80. XX w. najbardziej istotny współcześnie podział w obrębie teorii SM przebiega na linii pozytywizm i postpozytywizm. Podział ten ma swoje źródło w debacie pomiędzy przedstawicielami filozofii nauki i opiera się na różnicy poglądów dotyczących możliwości poznania praw rządzących rzeczywistością. Dla przedstawicieli pozytywistów ta ostatnia jest zewnętrzna wobec badacza i w konsekwencji możliwa do poznania. Wiedza naukowa, także ta dotycząca faktów społecznych, może być zdobywana empirycznie, w sposób właściwy naukom przyrodniczym poprzez doświadczenie, testowanie hipotez i wnioskowanie o przyszłości na podstawie wcześniej zaobserwowanych korelacji. Teorie pozytywistyczne kojarzone są głównie z założeniami pozytywizmu logicznego, którego podwaliny sformułowali filozofowie Koła Wiedeńskiego, postulujący dążenie do wiedzy pewnej i empirycznie weryfikowalnej. Reguły, jakimi kieruje się pozytywizm, to: fenomenalizm, nominalizm, odrzucenie wartości poznawczej sądów oceniających i wypowiedzi normatywnych oraz jedność metody zdobywania wiedzy³⁸. Zwolennicy teorii pozytywistycznych wierzą zatem, że badacz pozostaje niezależny od przedmiotu badania, a jego postawa, wcześniej zdobyta wiedza czy podzielane wartości nie mają wpływu na rezultat prowadzonych czynności. Zgodnie z terminologią Patricka T. Jacksona, pozytywizm podziela założenie o dualizmie świata i umysłu, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części tekstu³⁹; oddziela fakty od wartości oraz przedmiot badania od badającego go podmiotu. W obszarze badawczym SM reprezentowany jest głównie przez realizm Johna J. Mearsheimera czy Stephena Walta⁴⁰ oraz neoliberalny instytucjonalizm. Od czasu drugiej debaty stanowisko pozytywizmu uznawane było wręcz za synonim „naukowego poznania”⁴¹ w obszarze SM i ten usankcjonowany przez syntezę neo-neo pogląd udało się przełamać dopiero w latach 80. XX w., czyli od początku debaty między reprezentantami pozytywizmu a przedstawicielami zróżnicowanej wewnętrznie grupy postpozytywistów.

³⁸ L. Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume'a do Koła Wiedeńskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016, s. 7–9.

³⁹ P.T. Jackson, *The Conduct of Inquiry in International Relations: Philosophy of Science and Its Implications of World Politics*, Routledge, London 2011, s. 40.

⁴⁰ Jackson zauważa, że realizm strukturalny Kennetha Walta mylnie kojarzony jest z filozofią pozytywizmu, podczas gdy zdecydowanie bliżej mu do analitycyzmu. Zob. P.T. Jackson, *The Conduct...*, op.cit., s. 113.

⁴¹ Najbardziej znaną publikacją odwołującą się do metodologii pozytywizmu jest *Designing Social Inquiry: Scientific Inference in Qualitative Research* autorstwa Gary'ego Kinga, Keohane'a i Sidneya Verby (Princeton University Press, Princeton 1994).

Filozofią przeciwną pozytywizmowi jest antypozytywizm, kojarzony głównie z poglądem Paula Fayerabenda, streszczającym się w przekonaniu *anything goes*⁴² i sugerującym, że w poznaniu naukowym wszystko jest możliwe. W konsekwencji trudno oddzielić wiedzę naukową od nienaukowej spekulacji. Niemniej jednak to właśnie Fayerabend był jednocześnie wyznawcą tezy o niewspółmierności teorii naukowych, jako najbardziej zasadnej dla obrazu SM. Na poparcie swojego stanowiska dowodził, że wszelkimi metodami formułować należy coraz to nowe niewspółmierne teorie, nie rezygnując jednocześnie ze starych. Pluralizm teoretyczny jest dla Fayerabenda celem samym w sobie, wartością autoteliczną, a nie tylko środkiem do poszukiwania prawdy⁴³. Gałganek zauważył, że w obszarze badawczym stosunków międzynarodowych filozoficzne stanowisko antypozytywizmu odzwierciedla teoria społecznego konstrukttywizmu, choć w istocie antypozytywistyczna jest jedynie jedna z jego wersji, określana mianem radykalnej. Sam konstrukttywizm nie jest stanowiskiem spójnym i jednoznacznym⁴⁴. Literatura przedmiotu wskazuje przede wszystkim na jego radykalną i umiarkowaną wersję. Ta pierwsza przekonuje, że nauka nie przybliżyła nas do obiektywnej prawdy, lecz raczej ją wymyśla, a wersja umiarkowana zakłada, że poznanie jest możliwe dzięki zrozumieniu intersubiektywnych kontekstów. Teoria społecznego konstrukttywizmu wywodzi się z założeń Petera Bergera i Thomasa Luckmanna, zawartych w publikacji *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, sugerujących, że fakty naukowe są w rzeczywistości tworzone, a nie odkrywane przez poszczególnych badaczy, i przypisujących spore znaczenie czynnikom społecznym. Te ostatnie mają spory wpływ na funkcjonowanie samej nauki, która nie bada rzeczywistości, lecz ją tworzy; nie wykrywa faktów, lecz je konstruuje⁴⁵. Konstrukttywizm zakłada przede wszystkim, że rzeczywistość międzynarodowa jest „społecznie konstruowana”, a w toku wspomnianej konstrukcji ujawniają się znaczenia nadawane konkretnym kategoriom myślenia o światowej polityce. Za sprawą społecznej konstrukcji kształtowane są także interesy państw, które dzięki relacji na linii podmiot – struktura nabywają również społecznych tożsamości. Relacje pomiędzy podmiotami (uczestnikami stosunków międzynarodowych) konstytuują strukturę porządku międzynarodowego, a ona sama z kolei wpływa na tożsamości i interesy podmiotów. Stąd też założenie o procesie podwójnej konstrukcji.

Filozoficzne alternatywy, do których odwołują się różne podejścia konstrukttywistyczne, sprawiają, że niejednokrotnie literatura przedmiotu lokuje je pomiędzy racjonalizmem a interpretacjonizmem oraz pomiędzy materializmem a idealizmem⁴⁶. Jest to także przyczyna słabości tej teorii. Konstruktwiści uznają rolę intersubiektywnych

⁴² P.K. Fayerabend, *Redukcja, wyjaśnianie i empiryzm*, tłum. K. Zamiara, w: idem, *Jak być dobrym empirystą?*, PWN, Warszawa 1979, cyt. za: A. Grobler, *Metodologia nauk*, Aureus – Znak, Kraków 2008, s. 275–278.

⁴³ Ibidem, s. 276.

⁴⁴ Por. A. Gałganek, *Teoria stosunków...*, op.cit., passim.

⁴⁵ A. Grobler, *Metodologia nauk*, op.cit., s. 275.

⁴⁶ E. Adler, *Seizing the middle ground: Constructivism in world politics*, „European Journal of International Relations” 1997, t. 3, nr 3, s. 325–326.

znaczeń i kontekstów i tym samym dystansują się od reprezentantów pozytywizmu. Jednocześnie jednak przypisują tym znaczeniom pozycję bytów niezależnych, co może oddalać ich od założeń teorii interpretacyjnych. Nikolas Onuf podkreślił w jednej ze swoich publikacji, że taka „epistemologiczna szczodrość” jest właśnie przyczyną niespójności tej teorii⁴⁷. Niemniej jednak to właśnie dzięki niej i m.in. dzięki intersubiektywizacji debata z przedstawicielami pozytywizmu stała się w ogóle możliwa. Teoria społecznego konstruktywizmu, w wersji Alexandra Wendta, a więc tej najbardziej znanej badaczom SM, uznawana jest niejednokrotnie za *via media* pomiędzy podejściami reprezentowanymi w czwartej debacie. Wendt przypisuje czynnikiem ideacyjnym najważniejszą rolę w kształtowaniu relacji międzynarodowych i jednocześnie uznaje zasady naukowego realizmu oraz dążenie do „odkrywania” związków przyczynowo-skutkowych⁴⁸.

Trzecią drogą pomiędzy dwoma skrajnymi stanowiskami w obrębie filozofii nauki jest, odwołujący się także do naukowego realizmu, postpozytywizm. Przedstawiciele teorii postpozytywistycznych podzielają pogląd, że nie istnieje wiedza wolna od wartości, a pozytywiści wykazują nieco naiwne przekonanie o wiedzy bezpośrednio przekazywanej do naszego umysłu w czystym doświadczeniu. Teorie postpozytywistyczne od antypozytywizmu odróżnia to, że te pierwsze, choć same są mocno zróżnicowane, to pozostają połączone sprzeciwem wobec przynajmniej części założeń pozytywizmu, podczas gdy antypozytywizm odrzuca je w całości.

Przedstawiciele postpozytywizmu uznają, że rzeczywistość istnieje niezależnie od umysłu badacza, chociaż nie zawsze jest identyczna z obrazem odbieranym w doświadczeniu, dopuszczając tym samym różne oglądy tego samego świata⁴⁹. Antypozytywiści natomiast za rzeczywistość uznają to, co o tej rzeczywistości „wymyśla” umysł badacza. Wszystkie teorie postpozytywistyczne łączy to, że ich przedstawiciele dążą przede wszystkim do zrozumienia (a nie wyjaśniania) otaczającego świata, a ich celem jest interpretacja rzeczywistości.

Literatura przedmiotu wskazuje niejednokrotnie, że zasadniczą różnicą pomiędzy teoriami pozytywistycznymi i postpozytywistycznymi jest ich stosunek do pojęcia przyczynowości. Jak pokażę w dalszej części tekstu, odniesienie do pojęcia przyczynowości nie powinno być w przypadku charakterystyki tych dwóch podejść

⁴⁷ N.G. Onuf, *The politics of constructivism*, w: K.M. Fierke, K.E.Jørgensen (red.), *Constructing International Relations: The Next Generation. International Relations in a Constructed World*, M.E. Sharpe, New York 2001, s. 236–254; A. Visvizi, *Realizm krytyczny i morfogeneza wobec metateoretycznych pulapek konstruktywizmu: od teorii do praktyki w studiach europejskich*, w: J. Ruskowski, L. Wojnicz (red.), *Teorie w studiach europejskich: w kierunku nowej agendy badawczej*, IE UW – IPiE US, Warszawa – Szczecin 2012, s. 59–78.

⁴⁸ Literatura przedmiotu przywołuje także przykład teorii demokratycznego pokoju jako połączenia założeń konstruktywizmu z metodologią pozytywizmu, sugerując też, że społeczny konstruktywizm traktowany wyłącznie w kategoriach metodologii jest bezwartościowy. Zob. P.T. Jackson, D.H. Nexon, *Constructivist realism or realist constructivism?*, „International Studies Review” 2004, t. 6, nr 2, s. 337–341.

⁴⁹ Ibidem, s. 33.

traktowane w sposób zerojedynkowy. Co do zasady, to przedstawiciele tradycyjnych teorii, takich jak realizm czy neoliberalny instytucjonalizm, kojarzeni są z dążeniem do odkrywania związków o charakterze przyczynowo-skutkowym, tak jak każe im przyjęta perspektywa filozoficzna. Robert Keohane określił nawet dążenie do wnioskowania przyczynowego mianem Świętego Graala nauk społecznych⁵⁰. Pozytywiści podzielają pogląd, że to właśnie identyfikacja przyczyn konkretnych zjawisk w obszarze SM pozwoli im zbliżyć się do „nieosiągalnego ideału” nauk przyrodniczych i formułować twarde prawa o polityce światowej. Ich celem, wynikającym głównie z przywiązania do założeń m.in. Johna S. Milla czy Davida Hume’a, jest więc dążenie do wyjaśniania zjawisk społecznych na zasadach właściwych naukom przyrodniczym. Dzięki wielokrotnym obserwacjom pewnych regularności i określaniu korelacji wyznaczają relacje przyczynowo-skutkowe. W konsekwencji działania jednostek, grup społecznych czy jednostek politycznych podlegają prawidłowościom czy prawom, które umożliwiają nie tylko wyjaśnianie tego, co „tu i teraz”, ale też przewidywanie przyszłości. Doskonałymi przykładami dla takiego rozumienia i wyjaśniania rzeczywistości międzynarodowej są teorie powstałe w obszarze paradygmatu realistycznego w SM, a więc te stworzone przez Carra, Waltza czy Mearsheimera. Założenia o tym, że struktura systemu międzynarodowego determinuje zachowania państw, a nierównowaga sił jest przyczyną wojen między nimi, koncentrowały się właśnie na wskazywaniu konkretnych relacji przyczynowo-skutkowych⁵¹. Przekonanie o tym, że wszystko ma swoją przyczynę, warunkuje, zdaniem Carra, naszą zdolność do rozumienia otaczającego świata⁵². Pytaniem, które stawiają zwolennicy teorii pozytywistycznych, jest zatem pytanie „dlaczego?”, sugerujące, że sformułowana odpowiedź określi przyczynę konfliktu, wojny czy powstania sojuszu. Rozwinięciem i pewnego rodzaju modyfikacją takiej perspektywy jest propozycja Charlesa Tilly’ego, kojarzonego już z socjologią historyczną i preferującego pytanie „jak?” zamiast „dlaczego?”, i odwołującego się raczej do próby identyfikacji całego łańcucha przyczynowo-skutkowego zamiast tylko prostej relacji przyczyna – skutek⁵³. Swoistym paradoksem teorii koncentrujących się na relacji przyczyna – skutek jest to, że ich przedstawiciele starają się jednocześnie wyjaśniać zarówno złożoność i zawilóść rzeczywistości międzynarodowej, jak i jej spontaniczność czy osobliwość⁵⁴. Zwolennicy tych teorii są świadomi tego paradoksu. Rzeczywistość międzynarodowa niejednokrotnie jest trudna do zaobserwowania czy

⁵⁰ Zob. R.O. Keohane, *Political science as a vocation*, „PS: Political Science and Politics” 2009, t. 42, nr 2, s. 359–363; P. Howard, *Triangulating debates within the field: Teaching international relations research methodology*, „International Studies Perspectives” 2010, t. 11, s. 393–408.

⁵¹ P. Howard, *Triangulating debates...*, op.cit., s. 396.

⁵² E.H. Carr, *What is History*, London 1987, cyt. za: M. Kurki, *Causes of a divided discipline: A critical examination of the concept of cause in international relations theory*, <http://www.globalpolitics.de/essays/Kurki.Causes%20of%20a%20Divided%20Discipline.pdf> (data dostępu: 2.06.2016).

⁵³ Ch. Tilly, *To explain political process*, „The American Journal of Sociology” 1995, t. 100, nr 6, s. 1594–1610.

⁵⁴ M. Kurki, *Causes...*, op.cit., s. 11.

zmierzenia, a przedmiot badania nie zawsze daje się oddzielić od podmiotu. Stąd też założenia ontologiczne teorii pozytywistycznych pozostają niejednokrotnie niespójne z ich wytycznymi epistemologicznymi. Jeśli państwa czy instytucje uznamy za byty funkcjonujące intersubiektywnie, to niemożliwe staje się ich badanie bez przyjęcia pewnych wstępnych założeń teoretycznych⁵⁵. Ta ontologiczno-epistemologiczna niespójność teorii pozytywistycznych ujawniła się właśnie dzięki czwartej debacie i poglądom postpozytywistów.

Ci ostatni deklarują zazwyczaj swój brak przywiązania do związków przyczynowo-skutkowych. Ponadto zachowania społeczne traktują jako podlegające ludzkiej woli i dlatego nieprzewidywalne. W odróżnieniu od zjawisk przyrodniczych, w ludzkim zachowaniu zaobserwować można kierowanie się przewidywaniami teorii społecznej, co w konsekwencji może zmienić rzeczywistość opisywaną przez tę teorię⁵⁶. W rezultacie poznanie rzeczywistości międzynarodowej nie jest możliwe i nie istnieje jedna sprawdzona metoda jej poznania, a rolą teorii nie jest odkrywanie rzeczywistości jako takiej, lecz wskazywanie pożądanego wizji analizowanego świata i w efekcie dążenie do zmiany *status quo*. Pogląd ten wśród teorii stosunków międzynarodowych uwiadacza się w założeniach teorii krytycznej i feministycznej (jak również poststrukturalizmu i postkolonializmu). Główne założenie teorii krytycznej to sprzeciw wobec powszechnie przyjętego sposobu uprawiania nauki, co streszcza się w poglądzie, że „teoria zawsze służy komuś lub czemuś”⁵⁷. Jej przedstawiciele, Robert Cox i Andrew Linklater, podkreślają w swoich publikacjach sposoby wytwarzania wiedzy o otaczającej nas rzeczywistości, co powiązane jest także ze sposobami wytwarzania władzy i dominacji w świecie, które łączą także z wiedzą (zawsze odzwierciedlającą intencje obserwatora), stwierdzając w konsekwencji, że sama nauka jest produktem i narzędziem władzy. Teorie feministyczne, rozwijając ten wątek, podkreślają natomiast, że nauka jest produktem i narzędziem męskiej dominacji, a treść teorii naukowych nie odzwierciedla rzeczywistości, lecz męski sposób widzenia świata⁵⁸.

Jak wspomniano, przedstawiciele teorii postpozytywistycznych rzadko deklarują swoje przywiązanie do pojęcia przyczyny. Ich celem ma być bowiem zrozumienie otaczającego świata, ujawnienie mechanizmów dominacji i ostatecznie wyzwolenie z opresyjnych struktur utrwalających nierówności i marginalizujących określone grupy społeczne. W zależności od przyjętej perspektywy źródłem dominacji mogą być: potęgi polityczne i gospodarcze (Cox), struktury państwa narodowego (Linklater)⁵⁹

⁵⁵ R.O. Keohane, *International Institutions: Two Approaches*, „International Studies Quarterly” 1988, t. 32, s. 379–396.

⁵⁶ A. Grobler, *Metodologia nauk*, op.cit., s. 223.

⁵⁷ R. Cox, *Social forces, states and world orders: Beyond international relations theory*, „Millennium: Journal of International Studies” 1981, t. 2, s. 126–155.

⁵⁸ A. Grobler, *Metodologia nauk*, op.cit., s. 278; C. Enloe, *Bananas, Beaches and Bases: Making Feminist Sense of International Politics*, University of California Press, Berkeley 2000.

⁵⁹ Zob. A. Linklater, *Men and Citizens in the Theory of International Relations*, Macmillan, London 1990.

czy dyskryminujące kobiety męskie sposoby analizowania relacji międzynarodowych (Cynthia Enloe, Marysia Zalewski)⁶⁰. Przy założeniu, że teorie te w sposób bardziej refleksyjny (aniżeli pozytywistyczne) podchodzą do badanej rzeczywistości i, odkrywając funkcjonujące w jej obrębie struktury, próbują przedstawić alternatywny model funkcjonowania rzeczywistości, także – świadomie lub nie – odwołują się do pojęcia przyczyny. Pytają bowiem o przyczyny nierówności czy dyskryminacji i (przyznając się do tego lub nie) starają się te przyczyny najpierw zidentyfikować, a następnie zlikwidować⁶¹. Zdaniem niektórych można uznać to za pewien łącznik pomiędzy pozytywizmem a postpozytywizmem, trudno jednak jednoznacznie osądzić, czy takie odniesienie do relacji przyczynowo-skutkowych wystarczyłoby do osiągnięcia porozumienia. Łącznik ten można uznać za kolejny, poza wspomnianą intersubiektywizacją, przyczynek do dyskusji pomiędzy dwoma stanowiskami czwartej debaty.

Ponadto, jak pisze Peter Howard, teorie pozytywistyczne i postpozytywistyczne różnią się od siebie także stosunkiem do kontekstu analizowanych zjawisk. W zależności od odpowiedzi na pytanie, czy badana rzeczywistość istnieje niezależnie od nas, czy też to my nadajemy jej konkretne znaczenie, teorie pozytywistyczne i postpozytywistyczne odzwierciedlają podział na uwzględniające bądź ignorujące społeczny kontekst prowadzonych badań⁶². Teorie pozytywistyczne przyjmują, że rzeczywistość jest możliwa do poznania w doświadczeniu, a nasze założenia o świecie mogą być z nią nieustannie konfrontowane w procesie testowania hipotez lub ich falsyfikacji. Społeczny kontekst, w odniesieniu zarówno do podmiotu, jak i przedmiotu badania, nie ma żadnego znaczenia, bo nie można go zaobserwować, zmierzyć, ani tym bardziej przewidzieć. W konsekwencji nie może odgrywać żadnej roli w procesie generalizacji stanowiącym instrument wyjaśniania i przewidywania.

Przedstawiciele postpozytywizmu, uwzględniając rolę kontekstu społecznego, zakładają, że badacz działa na podstawie tego, jakie znaczenie mają dla niego poszczególne obiekty. Natura kontekstu może być jednak całkowicie subiektywna i wówczas każdy z badaczy inaczej interpretuje analizowaną rzeczywistość, formułując własne interpretacje badanych zjawisk. Stanowisko to w stosunkach międzynarodowych reprezentują wszystkie teorie postmodernistyczne. Znaczenia i konteksty mogą się jednak obiektywizować i wówczas przypisuje się im cechę intersubiektywności, która, jak wspomniano, umożliwia zbliżenie ze stanowiskami pozytywistycznymi. Znaczenie nie zależy już wówczas jedynie od tego, w jaki sposób interpretuje je konkretny badacz, lecz odnosi się do tego, w jaki sposób rozumie je pewna grupa czy społeczność. Społeczny kontekst staje się wtedy zespołem podzielanych norm i znaczeń,

⁶⁰ Zob. M. Zalewski, *The women/women's question in international relations*, „Millennium – Journal of International Studies” 1994, t. 23, s. 407–423; eadem, *Feminist standpoint meets international relations theory: A feminist version of David and Goliath*, „The Fletcher Forum of World Affairs” 1993, t. 17, nr 2, s. 221–229.

⁶¹ M. Kurki, *Causes...*, op.cit., s. 18.

⁶² P. Howard, *Triangulating debates...*, op.cit., s. 397.

co idealnie oddaje opinia Wendta: „Anarchia jest tym, co uczynią z nią państwa”⁶³, który, jak wspomniano, kojarzony jest z teorią społecznego konstruktywizmu w wersji próbującej „pogodzić” stanowiska racjonalistyczne z refleksyjnymi, nazywanej także przez niektórych konstruktywizmem w wersji pozytywistycznej⁶⁴. Tak zdefiniowany kontekst staje się bardziej „uchwytny” dla badaczy, możliwy do opisanie czy interpretowania, nie pozostaje bowiem jedynie „w umyśle jednej osoby”, ale stanowi zespół podzielanych, intersubiektywnych znaczeń; a sam proces jego obiektywizacji może być przedmiotem badania⁶⁵. Zwolennicy tych teorii nie stawiają pytań, dlaczego funkcjonują konkretne instytucje, lecz pytają raczej o rolę społecznych i historycznych kontekstów, które doprowadziły do ich powstania i które sprawiają, że niektóre z nich przetrwały, a inne nie.

Wszystkie teorie SM zyskujące na znaczeniu dzięki czwartej debacie i określane mianem postpozytywistycznych koncentrują się raczej na epistemologii aniżeli ontologii; na pierwszy plan wysuwają sposoby zdobywania wiedzy o świecie i krytykują pozytywizm za zbyt przywiązanie do doświadczenia i redukcjonowanie rzeczywistości do tego, co dostępne w bezpośrednim, niczym niezapośredniczonym poznaniu, a więc za redukcjonowanie ontologii do epistemologii. Próbą wyjścia poza ograniczenia czwartej debaty może być wspomniana wcześniej filozofia krytycznego realizmu, która zyskuje na popularności głównie na skutek coraz większego znaczenia przypisywanego zagadnieniom metateoretycznym w debacie o SM. Do krytycznego realizmu odwoływał się także, cytowany wcześniej, Jackson, który zaproponował nowy sposób kategoryzowania teorii SM, przypisując je odpowiednio do: pozytywizmu, krytycznego realizmu, analitycyzmu i refleksywizmu. Dwa pierwsze podejścia zakładają dualizm poznawanego świata i umysłu badacza (*mind-world dualism*), podczas gdy dwa kolejne wywodzą swoje założenia z przeświadczenia o tym, że badacze pozostają na zawsze zanurzeni w tym (*mind-world monism*), co analizują, a poznanie jest zawsze determinowane otoczeniem społecznym i kulturowym; przy czym refleksywizm bardziej akcentuje szerszy kontekst społeczny prowadzonych badań i ich wpływ na odbiorców generowanej wiedzy. Ponadto cztery wskazane metodologie różnią się od siebie pod względem założeń epistemologicznych. Pozytywizm i analitycyzm podzielają założenia fenomenalizmu, a więc uznają, że dostępne poznaniu są tylko doznania zmysłowe.

⁶³ Zob. A. Wendt, *Anarchy is what states make of it: The social construction of power politics*, „International Organization” 1992, t. 46, nr 2, s. 391–425.

⁶⁴ Jak już wspomniano, w ramach teorii społecznego konstruktywizmu w stosunkach międzynarodowych wyróżnia się kilka nurtów, które klasyfikowane są na różne sposoby. Wszystkie one podzielają założenie o istnieniu świata niezależnego od myśli badacza, ale jednocześnie zaprzeczają temu, że świat ten może zostać poznany niezależnie od praktyk dyskursywnych. Stąd też najważniejsze pęknięcie w paradygmacie konstruktywistycznym przebiega, zdaniem Smitha, na osi racjonalizm – refleksywizm, jakkolwiek literatura przedmiotu wskazuje też na inne podziały. Por. S. Smith, *Social construction and European studies*, w: T. Christiansen, K.E. Jørgensen, A. Wiener (red.), *The Social Construction of Europe*, Sage Publications, London 2001.

⁶⁵ P. Howard, *Triangulating debates...*, op.cit., s. 398.

W opozycji do fenomenalizmu pozostaje esencjalizm, zakładający możliwość poznania tzw. istoty rzeczy i nawiązujący do platońskiego idealizmu. Niemniej jednak Jackson używa w swojej publikacji określenia *transfactualism*, oznaczającego możliwość poznania, poza tym, co dostępne w doświadczeniu, także mechanizmów czy procesów generujących fakty, których doświadczamy⁶⁶.

Zdaniem Jacksona, cztery wskazane przez niego metodologie mogą być uznawane za determinujące sposób zdobywania wiedzy o świecie i tym samym oddzielone od konkretnych teorii, a więc realizujące zamierzenie autora o oddzieleniu metodologii od paradygmatów i tym samym „wyjściu poza czwartą debatę”. Założenie to może być zrealizowane przede wszystkim dlatego, że Jackson oddzielił ontologię filozoficzną od ontologii naukowej. Ta ostatnia koncentruje się na pytaniu o to, jakie zjawiska istnieją w badanym przez nas świecie, podczas gdy ta pierwsza rozważa raczej „sposoby istnienia”, co dobrze oddaje klasyfikacja zaproponowana przez cytowanego autora. Dotychczasowe próby porzucenia czwartej debaty, jak chociażby założenia analitycznego eklektyzmu, takich rozróżnień nie dokonywały i w poszukiwaniu jakiegokolwiek teoretycznego porozumienia zmuszone były do łączenia ze sobą różnych założeń ontologicznych, co samo w sobie generowało dodatkowe problemy.

Wskazywany przez Jacksona realizm krytyczny, odwołujący się do założeń Roya Bhaskara⁶⁷, rozróżnia trzy poziomy badanej przestrzeni: rzeczywisty (*the real*), a więc byty i mechanizmy tworzące świat; faktyczny (*the actual*), na który składają się aktualne wydarzenia; oraz empiryczny (*the empirical*), czyli to, co jest dostępne w doświadczeniu. Zakłada, że rzeczywistość istnieje niezależnie od badacza, jest możliwa do poznania, nawet jeśli nie zawsze dostępna w bezpośrednim doświadczeniu empirycznym. Jest więc antypozytywistyczny, ale jednocześnie po części racjonalny, bo zakłada istnienie świata niezależnego od ludzkiego postrzegania. Uznaje rolę reguł czy zasad, których nie obserwujemy i którymi nie możemy sterować czy manipulować, a biorąc pod uwagę przeświadczenie o tym, że pozory mogą mylić, podkreśla, że nasza wiedza o świecie zawsze jest niepełna, a sama nauka powinna być traktowana jako postępujący proces poznawczy⁶⁸.

Analitycyzm z refleksywizmem wskazują natomiast, że wiedza naukowa jest wiedzą o świecie, w którym funkcjonujemy i który tworzymy. Możemy go zatem interpretować czy próbować zrozumieć. W konsekwencji żaden świat zewnętrzny nie istnieje poza umysłem. Przy czym analitycyzm zakłada, że rozumienie to dokonuje się poprzez doświadczenie, a wiedza naukowa oferuje przede wszystkim uporządkowanie faktów docierających do umysłu poprzez bodźce. Dokonuje się to poprzez konstruowanie weberowskich typów idealnych, oferujących uproszczony obraz rzeczywistości. W rezultacie, w przeciwieństwie do założeń pozytywizmu, testowanie czy falsyfikacja

⁶⁶ P.T. Jackson, *The Conduct...*, op.cit., s. 36–37.

⁶⁷ Zob. R. Bhaskar, *A Realist Theory of Science*, Routledge, London – New York 2008.

⁶⁸ P.T. Jackson, *The Conduct...*, op.cit., s. 75–98; A. Visvizi, *Realizm krytyczny...*, op.cit., s. 630–632.

nie są już potrzebne; a sam typ idealny oceniany jest wyłącznie w świetle wymagań pragmatyzmu, a jego funkcjonowanie zależy tylko od tego, czy jest przydatny w analizowaniu określonych zjawisk. Refleksywizm, typowy dla teorii krytycznej czy feminizmu w SM, również koncentruje swoją uwagę na pozycji badacza i jego roli w procesie tworzenia wiedzy, ale odnosi się także do znaczenia kontekstów społecznych i historycznych, bo wiedza jest zawsze społecznie i historycznie specyficzna, a żadne kryteria naukowości nie istnieją w oderwaniu o specyfikę czasu. Analitycyzm od refleksywizmu różni się zatem także celem prowadzonych badań. Koncentruje się na interpretacji i zrozumieniu, podczas gdy refleksywizm stawia sobie także za cel ewentualną zmianę utrwalonego i dyskryminującego porządku⁶⁹.

Wyróżnienie czterech metod prowadzenia badań w obrębie SM miało, zdaniem Jacksona, położyć kres sporom teoretycznym i na zawsze usankcjonować w obrębie dyscypliny tzw. pluralizm zaangażowany⁷⁰. Niemniej jednak ich charakterystyka wskazywać może, że właściwie powracają one do zagadnień wysuwanych na pierwszy plan podczas czwartej debaty. Po pierwsze, można odnieść wrażenie, że zarówno założenia realizmu krytycznego, jak i analitycyzmu budowane są w opozycji do pozytywizmu. Pierwszy krytykuje pozytywizm za to, że poznanie ogranicza wyłącznie do tego, czego można doświadczyć, a drugi odnosi się do sposobu generowania wiedzy, czyli typowego dla pozytywizmu testowania hipotez. Po drugie, wszystkie odnieść można do zagadnienia przyczynowości. Pozytywizm, jak wspomniano, zakłada odkrywanie związków przyczynowo-skutkowych, które pozwalają nie tylko wyjaśniać, ale także przewidywać określone zjawiska. Niemniej jednak założenia pozytywizmu dobrze uzupełniają realizm krytyczny, który odnosi się także do tych procesów i mechanizmów przyczynowo-skutkowych, które nie zawsze są dostępne w doświadczeniu. A wszystkie niedoskonałości wyjaśniania przyczynowo-skutkowego uzupełniają stanowisko analitycyzmu, oferujące zrozumienie mechanizmów przyczynowo-skutkowych i określenie ich na nowo jako społecznych narracji. Ponadto refleksywizm wskazuje, że analizowaną rzeczywistość traktować należy raczej jako zmieniający się „otwarty system”. Właściwie każda z zaproponowanych metodologii odpowiada na inne pytanie i stawia sobie inne cele. Pozytywizm przewiduje, analitycyzm pozwala interpretować i zrozumieć, a refleksywizm dąży do zmiany ustalonego porządku; wszystkie ich cechy odnoszą się nadal do argumentów wysuniętych podczas czwartej debaty⁷¹.

Warto wspomnieć także, że założenia pozytywizmu na gruncie teorii stosunków międzynarodowych poddawane są krytyce także przez reprezentantów teorii

⁶⁹ P.T. Jackson, *The Conduct...*, op.cit., s. 142–152.

⁷⁰ Stanowisko pozostające w opozycji do zaproponowanego przez Tima Dunne’a, Lene Hansen i Colina Wighta. Zob. T. Dunne, L. Hansen, C. Wight, *The end of IR theory?*, „European Journal of International Relations” 2013, t. 19, nr 3, s. 405–425.

⁷¹ H. Suganami, *Meta-Jackson: Rethinking Patrick Thaddeus Jackson’s conduct of inquiry*, „Millennium: Journal of International Studies” 2013, t. 41, nr 2, s. 248–269.

normatywnych czy też teorii politycznej, o czym na gruncie polskiej debaty traktuje jeden z tekstów Anny Wojciuk⁷².

Podsumowanie

Literatura przedmiotu niejednokrotnie charakteryzuje czwartą debatę jako źródło najbardziej znaczącego teoretycznego zróżnicowania w obrębie całej dyscypliny i jako ostateczne usankcjonowanie owego teoretycznego pluralizmu. Czwarta debata nie zaowocowała, w przeciwieństwie do poprzednich, osiągnięciem przez badaczy „apogeum niezrozumienia”, lecz raczej uznaniem istnienia obok siebie wielu teorii inaczej interpretujących otaczający nas świat, co widoczne jest także w wielu polskich publikacjach. Przyczyniła się także do tego, że reprezentanci pozytywizmu zyskali świadomość własnych słabości i ograniczeń, choć niejednokrotnie niosła ze sobą niebezpieczeństwo zwątpienia w cały dotychczasowy dorobek nauki o SM.

Różnice, które ujawniła, mają swoją przyczynę przede wszystkim w stosunku pozytywistów i postpozytywistów do pojęcia prawdy. Pozytywiści, uznając, że prawda istnieje, przyjmują wszystkie tego epistemologiczne i metodologiczne konsekwencje. Przedstawiciele postpozytywizmu starają się natomiast unikać „grzechu absolutnej pewności” i uznają, że jednej, obiektywnej prawdy po prostu nie ma. W subiektywnym procesie poznania badaczowi prawda jawić się może na wiele sposobów i w związku z tym przybiera różne postaci.

W dyskusjach pomiędzy pozytywistami a postpozytywistami można się jednak dopatrzeć pozytywnych stron. Przede wszystkim czwarta debata przywołała do dyskusji zagadnienia metateoretyczne ujawniające się w postaci tzw. debaty o debacie i różnicach pomiędzy faktem a teorią oraz na nowo postawiła pytanie o postęp naukowy w obszarze badawczym SM, nie utożsamiając samego pojęcia nauki wyłącznie z pozytywizmem. Ponadto pozwoliła na rozwój wielu teorii postpozytywistycznym i doprowadziła do uznania pluralizmu nie tylko na poziomie teorii, ale, jak zasugerował Jackson, także na poziomie: ontologii, epistemologii i metodologii.

Porozumienie pomiędzy przedstawicielami teorii pozytywistycznych a postpozytywistami wydaje się trudne do osiągnięcia i być może należy porzucić próby ich syntezy czy ponownej klasyfikacji i potraktować czwartą debatę jako pewien etap rozwoju dyscypliny, która uwzględniając zwrot ku pragmatyzmowi, powinna bardziej koncentrować się na pytaniach o to, w jaki sposób funkcjonuje współczesne *global governance*, bez wstępnych założeń co do tego, o jakich aktorach mówimy, jakie role im przypisujemy i jakie są motywy ich działania. Ponadto samą czwartą debatę uznaje się już za zakończoną, a wszystkie argumenty pozytywistów i postpozytywistów wydają

⁷² Zob. A. Wojciuk, *Nauka o stosunkach międzynarodowych – między namysłem filozoficznym a metodologią empiryczną*, w: A. Gałganek, E. Haliżak, M. Pietraś (red.), *Wielo- i interdyscyplinarność...*, op.cit., s. 249–265.

się wyczerpane. Nauka o stosunkach międzynarodowych funkcjonuje w warunkach pluralizmu teoretycznego, choć niektórzy z badaczy sugerują, że spadek aktywności teoretycznej może być groźny dla samej dyscypliny – co w konsekwencji wyznacza kolejny podział pomiędzy jej reprezentantami.

W warunkach polskiego dyskursu trudno jednoznacznie umiejscowić czwartą debatę, bo też trudno wskazać na jakikolwiek teoretyczny spór pomiędzy samymi badaczami, którzy rzadko w sposób jednoznaczny określają siebie jako przywiązanych do jednej konkretnej teorii – wyjątkiem może być Marek Pietraś⁷³. Jest to konsekwencją zarówno tego, że SM w Polsce są wciąż młodą dyscypliną, jak i tego, że pozostają wciąż zdominowane (choć w coraz mniejszym stopniu) przez dyskurs anglo-amerykański. Zadaniem polskich badaczy nie powinno być jednak „kopiowanie” debat i jedynie odbiór konkretnych teorii, które przecież w każdych warunkach powinny funkcjonować podobnie – zgodnie z założeniem, że realizm ma identyczne założenia bez względu na to, czy próbujemy je testować w warunkach europejskich czy azjatyckich. Istotą jest ich odpowiednie przyswojenie i osadzenie w polskim kontekście.

Niemniej jednak zagadnienia ostatniej debaty są widoczne w wielu polskich publikacjach odnoszących się do niej i uznających jej doniosłość i konsekwencje. Przywołując zagadnienia związane z „właściwym lub nie” postępowaniem naukowym, wskazała ona, co tak naprawdę składa się na dyscyplinę naukową, i dzięki temu stała się przyczynkiem do dyskusji o świadomości własnej odrębności, która wyraża się w wielu przytoczonych tekstach. Ponadto podczas wielu polskich konferencji deklarowana jest także potrzeba funkcjonowania w „twierdzeniach różnych teorii”, choć nie do końca widoczna w konkretnych publikacjach. Te ostatnie podkreślają raczej konieczność pracy z uwzględnieniem wielu stanowisk teoretyczno-metodologicznych⁷⁴ i fakt, że sam obszar badawczy SM znajduje się obecnie w fazie transformacji, a ta dokonuje się także „na naszym podwórku”.

International Relations – Between Positivism and Post-Positivism

The subject of the article are the problems encountered in the research area of International Relations, resulting primarily from the theoretical divisions caused by the so-called ‘Great Debates’. The text also addresses the consequences of theoretical debates for the development of the discipline and the possibilities to continue them. Furthermore, the multidisciplinary nature of this research area, on which opinions of

⁷³ M. Pietraś, *Przestrzeń badawcza...*, op.cit., s. 86.

⁷⁴ Por. np. A. Wojciuk, *Nauka...*, op.cit., passim; T. Łoś-Nowak, *Wyjaśnić...*, op.cit., passim; M. Pietraś, *Przestrzeń badawcza...*, op.cit., passim; I. Krzyżanowska, *Teorie zmiany – między pozytywizmem a post-pozytywizmem*, w: E. Halizak, M. Pietraś (red.), *Poziomy analizy stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2013, s. 171–193.

researchers vary, has been identified as the source of insufficient scientific progress in international relations studies. The second part of the publication presents the main dividing line in the Fourth Great Debate (the most recent one), namely the division into positivist and post-positivist theories of international relations. The differences between these two have been shown primarily on the example of their attitudes to the notion of causality as well as to the role they ascribe to social contexts. The article is also an attempt to place the issues addressed by the Fourth Great Debate in the context of the Polish discourse.

Keywords: international relations, positivism, post-positivism, inter-paradigm debates, multidisciplinary.